GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 117. We Wtorek dnia 21. Maja. 1844.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 1. Maja.

Cesarz w Ukazie świeżo wydanym*) obwieścił wolę swoję, żeby pałki, jak dawniéj już w gwardyi tak teraz w całéj armii tylko z powodu ciężkich zbrodni używane były; tudzież większa liczba chłost odtąd nie podług woli Szefa pułku, lecz tylko w skutek wyroku sądu wojskowego dawana być ma. Równocześnie wszystkim tym, coby przeciw tym przepisom działali, surową odgraża karą a nawet w pewnych przypadkach degradacyą. Kto skład armii rossyjskiéj zna i komu wiadomo, z jak różnych ludów i pokoleń jest złożona, łatwo pojmie, że w tak dzikiéj masie kary cielesnéj całkiem znieść nie można, ponieważ rozpusta żołdactwa łatwo by niezmiernie tym sposobem wzmódz się mogła. Ale w każdym razie rozkaz ten Cesarza nowym dowodem ojcowskiej pieczołowitości jego i żaden wyrozumiały człowiek żądać nie będzie, ażeby zupełnie zniósł sposób karania, który do dziś dnia nawet w Anglii i Niemczech jest w używaniu.

— — Jeżeli pewnym skazówkom wiarę dać można, to od dawna już uczuta potrzeba prędszych związków stolicy z południem państwa, teraz do postanowienia budowy kolei żelaznéj między Petersburgiem i Odessą spowodowała. Ma ona iść przez Ostrow, Witebsk, Rogaczew, Kijów i Baltę do Odessy a razem z poboczną koleją aż do Ismaelu miałaby 1400 wiorst długości; pożyczka którą w celu téj budowy rząd zaciągnąć zamyśla, 58,000,000 rubli sr. wynosić będzie. Wtenczas powstałaby trzecia stolica cesarstwa nad morzem Czarném a tak spełniłyby nadspodziewanie prędko marzenia o południowém zaokrągleniu państwa rossyjskiego. — Pogłoska za granicą rozsiana, jakoby wierny stary sługa Cesarza, Hr. Benkendorf, miał popaść w niełaskę, zapewne ztąd powstała, że Hrabia dla słabego zdrowia (już przed kilku laty paraliżem rażony nie mógł on Cesarzowi w podróżach jego towarzyszyć) na pewny czas od interessów publicznych się cofnął i w dobrach swoich stargane siły pokrzepić chce. Podczas jego niebytności Hr. Orłow tymczasowo naczelne objął dowództwo nad żandarmeryą i kwaterą domową Cesarza.

*) W gazetach polsko-rossyjskich o Ukazie tym nic zgoła nie czytaliśmy.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Maja.

Lubo pytanie, czy wszyscy członkowie zakonów duchownych w Francyi zakazanych, od prawa wychowania młodzieży wyłączeni być mają, już przez Izbę rozwiązane zostało, i to w duchu paragrafu przez komissyą zredagowanego; nie od rzeczy jednak będzie przytoczyć jeszcze najznaczniejsze miejsca z mowy Pana

Guizota, jako głównego reprezentanta polityki teraźniejszego gabinetu. Na samym wstępie oświadczył Minister, że zbijać poprawki Pana Harcourta już nie potrzebuje, gdyż niezawodną jest, że paragraf komissyi przyjętym będzie, a potem pobudki do wystąpienia z mową swoją tak usprawiedliwił: »Nie dosyć to jest przecież dla rządu, który się sam poważa, który czuje poszanowanie dla kraju i Izby. Nie przestajemy my na wypadku rzeczy, ani nawet na prawie: Izba i naród muszą mieć to przekonanie, że rząd ma słuszność tak w postępowaniu swojém jako téż w zasadach, których się trzyma.« Po tych uwagach wstępnych skreślił P. Guizot obraz społecznych i politycznych stósunków, jakie się w epoce przejścia od dawnych form rządu do nowych wyrobiły.« Pod rządem przed r. 1789. »rzekł mówca była pewna liczba władz zbiorowych z różnemi przywilejami; rewolucya położyła koniec tym korporacyom a w ich miejsce wprowadziła jedno panowanie władzy publicznéj. Uczyniono to w wychowaniu, równie jak w administracyi, w armii i w prawodawstwie: powstała jedność narodowa, kodex cywilny, uniwersytet. Zgromadzenie ustawodawcze proklamowało wolności osobiste, nie pojmując warunków wolności powszechnych i takowych do dzieła swego nie przyjmując. Napoleon przeciwnie uorganizował władzę publiczną, nie zważając na warunki wolności indywidualnych. Obadwa wszakże rządy, tak zgromadzenie ustawodawcze, jako téż Napoleon, wiedziały to dobrze że władze i przywileje osobne zniknąć musiały w obec wielkiéj władzy publicznéj, która się objawia z jednéj strony jako rząd, a z drugiéj strony jako wolność obywateli. Cóż tedy jest naszém zadaniem? Do czegoż jesteśmy powołani? Oto abyśmy organizacyą władzy publicznéj przez Napoleona stworzonéj utwierdzili, a w organizacyą tę wpletli wolności osobiste, proklamowane przez zgromadzenie ustawodawcze. Napoleon dostarczył nam wyciosanego drzewa do budowy machiny rządowéj; nam dostało się w podziele wlać duszę w ciało społeczne, bo Napoleon chciał, aby jego tylko dusza w niem żyła. Dzisiaj wszystkie dusze przez wolność w łonie wielkiéj téj organizacyi, którą nam Cesarz pozostawił, miejsce zająć muszą. To jest czasu naszego zadaniem, to dziełem, około którego w polityce i rządzie pracujemy.« W drugiéj części swéj mowy przeszedł Minister do Jezuitów, oddając wielką słuszność założycielowi tegoż zakonu, Ignacemu Loyoli, jako téż założonemu przezeń towarzystwu Jezusowemu w pierwszym wieku jego istnienia. Stanowczo się zaś oświadczył przeciw temuż zakonowi w czasach późniejszych, ponieważ nie postępował z czasem, ale owszem z duchem tegoż w coraz większéj był sprzeczności. »Kiedy zakon Jezuitów zakładano, mówił daléj P. Guizot, uczyniono to w tym zamiarze, aby w wielkim ruchu wieku 16. popierali absolutną władzę w rzeczach duchownych, a nieco także i w rzeczach świeckich. Ten cel ich powstania żadnéj nie podpada wątpliwości. Sądząc inaczéj, wyrządziłoby się krzywdę pamiątce ich założycielowi. Mam przekonanie, że gdyby ten mąż, który zarazem wielkim był duchem i wielkim charakterem, przysłuchać się mógł, jak dzisiaj dzieło jego tłómaczą, w jakiém świetle takowe wystawiają; odparłby to ze zgrozą. Tak jest, ustanowiono zakon Jezuitów, aby bronić wiary przeciw wszelkiemu badaniu, aby uchronić powagę od wszelkiéj kontroli. Były wtedy powody do takowego przedsięwzięcia; pojmuję, że w wieku 16. wielkie duchy zadanie to podejmowały. Była to nader wątpliwa zagadka za dni owych podana: chodziło o panowanie wolności w całéj sferze myśli, o prawo społeczeństwa do dozierania władz w łonie jéj spoczywających. Łączyły się z tém przedsięwzięciem nieobliczone niebezpieczeństwa; mogły ztąd wielkie dla ludzkości powstać klęski. — Nic przeto naturalniejszego nad to, że wielkie duchy powzięły zamiar gwałtownemu temu potokowi tamę położyć. Należy się ta sława i ten zaszczyt Jezuitom, że się tak wielkiego podjęli zadania. Sądzili oni, że z owego ruchu w wieku szesnastym w sferze inteligencyi powstanie tylko rozpasana swywola, a w sferze polityki tylko bezprawność i nierząd. Omylili się przecież. Z ruchu owego wyszły raczéj wielkie, silne, świetne, porządne społeczeństwa, które do rozwinienia, do szczęścia, do sławy ludzkości może więcéj, a bez wątpienia równie się przyczyniły, jak społeczeństwo dawniejsze. Anglia, Hollandya, Prussy, Niemcy protestanckie i Francya dzisiejsza, oto są społeczeństwa wyszłe z ruchu wieku szesnastego. Skutek ten omylił widoki i baczność założyciela zakonu Jezuickiego i następców jego; a ponieważ się Jezuici omylili, zostali pobici, a to nie tylko w krajach, gdzie reformacya zaraz z początku górę wzięła, ale tam nawet, gdzie się ostał absolutyzm. Hiszpania i Portugalia upadły pod wpływem Jezuitów, a przecież i z tych krajów zakon ten ustąpić musiał. Jeśli więc Jezuici, doświadczeniem nauczeni, do tego przyszli uznania, że wolne badanie obok władzy rządowéj

istnieć, i że kontrola narodowa obok silnéj i uregulowanéj powagi ostać się może, jeśli się zrzekają absolutystycznych myśli swego założyciela; niechaj mieszkają wśród nas jako obywatele wśród obywateli, ale nie jako członkowie kongregacyi, nie w dawnéj formie, z dawnemi przywilejami. Nie chcemy ani Jezuitów, ani Parlamentów, ani cechów; wszelkie takie uprzywilejowane korporacye zniknęły; same tylko kongregacye domagają się dzisiaj czegoś innego nad to, czego obywatele domagać się mają prawo; ale to coś innego nie może, nie będzie im przyznane. Publiczność sądzi i ma powody do sądzenia, że zakon Jezusowy nie dosyć jeszcze miał nauki z doświadczenia trzech wieków, i że pierwszéj swéj myśli, walki przeciw wolnemu badaniu i kontroli publicznéj, jeszcze nie popuścił. Jeśli tak jest, słusznie się Jezuitów bać trzeba.« O skutku tych sporów już się dawniéj doniosło.

Z dnia 11. Maja.

W Izbie parów stanęła wczoraj dyskussya na ostatnim paragrafie artykułu 10., który brzmi następnie: »Trzej członkowie, których minister oświecenia wybiera z pomiędzy tytularnych professorów fakultetu i znakomitych obywateli.« Komissya proponuje wyrażenie: »z pomiędzy agregowanych (agrégés), członków rady akademickiéj i znakomitych obywateli.« Określenie to zostaje przyjętém. Pan Persil wnosi o artykuł dodatkowy, mocą którego komitet ma być obowiązanym w przeciągu dwóch miesięcy stanowić o żądaniach świadectw, jakie podprefekt powiatu niezwłocznie mu przekaże, lecz stanowić może tylko naradą przynajmniéj 5 członków. Izba przyjmuje z małemi modyfikacyami w określeniu Art. 14. komissyi, według którego do przewodniczenia jakiemu instytutowi upoważnionym przez Jury może być tylko Francuz, wieku lat nie mniéj jak 25 itd. Nie przytoczona tu część artykułu brzmi jak wprojekcie rządu. Przemawiają PP. Pelet de la Lozère, Barthélemy, Cousin, de Broglie, Feutrier i minister oświecenia. Artykuł większością głosów zostaje przyjętym, niemniéj artykuły 12. i 13. komissyi. Prezydent Boullet wnosi, aby i maitres d'études byli obowiązani złożyć zaręczenie, jako nie należą do żadnéj prawem niedozwolonéj religijnéj kongregacyi. Poprawka ta, po dwukrotnem wątpliwém głosowaniu zostaje wreszcie przyjętą; po niéj także Art. 14. Do Art. 15. proponuje komissya następną zmianę: »Świadectwo moralności, jeżeli wnoszący o nie już od roku przynajmniéj wystąpił z instytutu publicznego drugiego rzędu, udziela szef instytutu rzeczonego; w każdym innym razie wystawia je osobny komitet wspomniany w Art. 5. niniejszego prawa. Hrabia Beugnot mówi przeciw téj modyfikacyi; minister oświecenia jéj broni. (Posiedzenie trwa ciągle).

Na wczorajszém zebraniu dam w Tuilleriach widziano Hr. Syrakuzy, brata króla Obojga Sycylii, zatem siostrzeńca królowéj Francuzów. Sprawdza się coraz więcéj, że posłannictwo królewicza, nie ma bynajmniéj na celu projektu zamęczcia Królowéj Izabelli za Hrabiego Trapani, lecz owszém zamierza rozerwać ledwie co zawiązane stósunki między Neapolem a Madrytem, jeżeli los Don Carlosa wkrótce nie zmieni się tak, jak to umówionem było między gabinetem Tuilleriów a królem Obojga Sycylii, kiedy ostatni dał się skłonić do uznania rządów Królowéj Izabelli.

Z dnia 12. Maja.

Na posiedzeniu onegdajszém i wczorajszém Izby Parów przyjęto dalsze paragrafy projektu do prawa o wychowaniu; to jest §. 7—16. Treść rozpraw tyczyła się szczegułów urządzeń szkólnych, które zagranicznych czytelników zainteresować nie mogą.

Minister kultu podług podania Univers, memoryał duchowieństwa dyecezyi Awiniońskiéj pod względem wolności nauczania Arcybiskupowi Awiniońskiemu nieodpieczętowany odesłać miał; podobnego memoryału z dyjecezyi Bourges także nie przyjął, wyrzekłszy słowa: »Nie przymuję w moc Art. 4. prawa z 18. Germinal roku X.«

— Nadzwyczajne kredyta, zażądane przez ministeryum za rok bieżący, nastręczą obficie materyałów do całego szeregu tak nazwanych »ciekawych posiedzeń« Izby Deputowanych. Chodzi między innemi o nadzwyczajne missyje do Chin, Hajti, Stambułu, Hiszpanii, Grecyi, Włoch i Persyi. Ostatnie z tych poselstw zlecone drugiemu sekretarzowi poselstwa francuskiego w Konstantynopolu, jest w styczności z sprawami Chrześcian Nestoryańskich, wypędzonych przez swoich mahomedańskich sąsiadów z perskiego Kurdistanu a szukających teraz schronienia w Mezopotamii na ziemi tureckiéj. W imieniu tych Nestoryanów wezwano, jak się zdaje, pomocy Francyi i dla tegoto owa missya do Teheranu. Słychać wszelako, że missya ta zupełnie była nadaremną, ponieważ rozpoczęte w Erzerumie między Persami i Turkami układy względem sporów granicznych, mających związek z sprawą Nestorianów, pod kierunkiem angielskich i rossyjskich ajentów się

odbywają. Widać, że się tu obszerne otwiera pole do nowéj »politycznéj« dyskussyi. Podobnie się rzecz ma z Chinami; missya tam wysłana także celu swego prawie całkiem chybić miała. W oczekiwaniu pewniejszych wiadomości o istotnym toku wypadków, gorszące spory między dwoma ajentami francuskiemi w Kantonie, PP. Jancigny i Ratti-Menton, o czém już dawniéj gazety wielokrotnie wspominały, dostateczną podadzą sposobność do interpellacyi i obwinień panującéj obecnie polityki; sposobności téj oppozycya zapewne nie pominie.

I Otahejtijskie pytanie przy obradach nad nadzwyczajnémi kredytami zapewne znowu poruszą, chociażby tylko z powodu małéj summy na korzyść Pana Gossy, który kosztem rządu podróż naukową na Ocean Spokojny przedsięwziął i ztamtąd politykę gabinetu francuskiego przez niedyskretne artykuły gazeciarskie skompromitował. Jakoż o złożeniu Królowéj Pomareh i odwołaniu Admirała Dupetit-Thouars zapewne często jeszcze w Izbie wspominać będą, chociaż to tylko będą nowe edycye oklepanych już deklamacyi i frazesów.

Jeszcze jednym uwagi godnym przedmiotem dotykającym nadzwyczajnych kredytów za rok 1844., jest wynagrodzenie rodzin francuskich, co podczas ostatnich wypadków w Barcelonie mniéj więcej szkody poniosły i na niebezpieczeństwa narażone były. Oppozycya zapewne zażąda, ażeby w mowie będące wynagrodzenie Hiszpania płaciła, a oprócz tego może jeszcze pociągnie rząd do odpowiedzialności za udział okazany przezeń ministerstwu Gonzaleza Bravo przez nadawanie orderów i t. p. Były gabinet hiszpański nie był bowiem, jak wiadomo, w wielkich łaskach u oppozycyi a tak oznaki przychylności i udziału dawane mu z Tuileryjów zawsze jako przedmiot surowéj interpellacyi wytykano; do tego nową podaje sposobność upadek Pana Gonzalez Bravo i jego kollegów; zmianę ministeryalną w Madrycie zaszłą poczytują tu za faktyczne potwierdzenie zdania, że sympatye rządu francuskiego dla byłego ministeryum hiszpańskiego błędem były i przywidzeniem.

Anglia.

Z Londynu, dnia 7. Maja.

Lady Pollock żona bohatera Afghanistanu przybyła z Indyi Wschodnich do Anglii.

Dzisiejsza gazeta dworska ogłosiła znaczną liczbę udzieleń orderów oficerom, którzy odznaczyli się w wojnie przeciw Gwaliorowi. Generałowi Smith i Grey z wojska angielskiego, oraz Lumley i Littler z wojska kompanii wschodnio indyjskiéj otrzymali krzyż komandorski orderu łaziennego, a 16 Pułkowników i Podpułkowników krzyż kawalerski tego orderu.

Podpalanie, które od niejakiego czasu tyle klęsk po całéj Anglii rozniosło, dotknęło teraz niektóre majątki Księcia Alberta. Wczoraj bowiem rano podpalono wielkie szkoły drzewa w Boshot, które niedawno Książę Albert kupił w spadku po Księciu York, a w ciągu tego dnia i następnego dnia spaliło się przeszło 700 akrów tych drzew.

Pan Tay sekretarz poselstwa Stanów Zjednoczonych powrócił tu z Berlina, gdzie bardzo szczęśliwie poprowadził układy tyczące się traktatu handlowego z związkiem celnym niemieckim.

Szwajcarya.

Z nad Reus, dnia 8. Maja.

Ważne niespokojności wybuchły w kantonie Wallis, burza grożąca od niejakiego czasu prędzéj niż się obawiano nadciągła. Do Lucerny nadeszły depesze z Wallis w których donosi rząd tameczny, iż stronnictwa na nowo się starły i wiele popełniono excessów; że rząd widzi się w niemożności zapobieżenia większemu rozlewowi krwi, i straszna grozi wojna domowa. Rząd walliski zatem udaje się do Lucerny po interwencyą. W skutek tego, rada Lucerny postanowiła dzisiaj komissarzy wyprawić do Wallis, stawić wojska, i dla utrzymania porządku ukonstytuowanego interwenować. Komissarzami wymieniają Panów Landammana Szmid z Uri i Burmistrza Burckhart z Bazylei; 4 bataliony piechoty z kilku oddziałami jazdy i artylleryi stoją w pogotowiu. Naczelne dowództwo nad wojskiem oddane Pułkownikowi J. U. v. Salis-Soglio z Bündten, a komissarze opatrzeni pełnomocnictwem i wydano im zlecenie udać się natychmiast do kantonu Wallis z jednym oddziałem jazdy, resztę wojska mogą według potrzeby przyzwać. — Takiemi są postanowienia Lucerny: że przecież dla odległości kantonu Wallis kilka dni potrzeba na ich uskutecznienie, może tymczasem stan rzeczy tamże wziąć obrot w Lucernie nie przewidziany. W Wallis bowiem istną jak wiadomo dwa militarnie uorganizowane stronnictwa. (Stara i młoda Szwajcarya). Rząd nie jest dość silnym, aby krwawemu starciu się tych dwuch fakcyi zapobiedz, tém mniéj, aby je zniwecyć. Na 20. Maja zwołaną jest wielka rada należąca w większości do Staréj Szwajcaryi, a że zajmować się ma wielce stanowczemi przedmiotami, stronnicza nienawiść tak zdaje się być podniecconą, że gwałtowny jéj wybuch jest

pewnym. Czy interwencya przyłoży się do uśmierzenia wzburzonych umysłów, godzi się wątpić; w każdym razie trudne to zadanie. — Kiedy w Wallis wszystko w zamieszaniu, gminy pierwotnych kantonów w pierwszym tygodniu Maja spokojnie narady swe odbywały. Wybór Landammanów i posłów na sejmiki padł wszędzie stanowczo na magistraty należące do konferencyi lucernskiéj, i trudno nieprzyzać, że ciągle z strony kościoła i polityczne prześladowania rady kalizmu głównie się przyłożyły do mocniejszego związku między pięciu kantonami pierwotnéj Szwajcaryi. W kantonie Szwyc, gdzie przed kilku jeszcze laty mężowie rogów i szponów na obradach się pobili, tego roku wzorowy panował porządek: tak wewnątrz Szwajcaryi zwolna spokój wraca.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 1. Maja.

W układach dotyczących sporów kościelnych rossyjsko-polskich zupełna nastąpiła przerwa, wszakże słychać, że wielkie posiedzenie konsystorza w ciągu Maja odbyć się mające, nowy nada obrót rzeczom. P. Buteniew odgraża podobno, że skoro konsystorz coś stanowczego uchwali, on natychmiast Rzym opuści. Zresztą Pan Buteniew mieszka ciągle w hotelu, do którego od razu zajechał, co nie zdaje się być skazówką dłuższego jego pobytu.

Turcya

Z Konstantynopola, d. 27. Kwietnia.

Pan Le Coq uwiadomił Portę o bliskiém przybyciu Wielkiego Księcia Meklenburg-Schwerin, i uczyniono przygotowania dla przyjęcia godnie tego Księcia.

Fuad Effendi w tych dniach wyjedzie do Madrytu. Jest to młody człowiek wesołego wejrzenia, mówi dobrze po francuzku, a jeżeli Porta postanowi utrzymywać stałego posła w Hiszpanii, zdaje się, że on zostanie zatwierdzonym. Jego pensya została oznaczona na 2,000 franków na miesiąc; a ponieważ Sir Stratford Canning żywo obstawał u Riza Baszy o powiększenie téj summy, wynikło z tego, że Porta przychylając się do życzeń Pana Cordoba postanowiła utrzymać w Madrycie stałego posła. Pana Cordoba w konferencyach, jakie z tego powodu miał z Rifaat Baszę, silnie popierał Sir Stratford Canning i poseł francuzki.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Z obwodu Rejencyi Bydgoskiéj piszą: Miesiąc Kwiecien przeciw zwyczajowi swemu był piękny, pogodny i suchy. Liczył tylko 1 dzień pochmurny, zaś 15 pogodnych i 14 mieszanych. W 7. dniach deszcz padał a d. 9. deszcz z śniegiem pomieszany. — Mimo to wegetacya bardzo powolne czyniła postępy, tak dalece że dopiero w końcu miesiąca drzewa zielenieć się zaczynały. — Stan termometru wahał się między + 16 i — 1° Reaum. w cieni; stan barometru między 28" $6\frac{1}{2}$, i 27" $10\frac{3}{4}$". Z pomiędzy 90 spostrzeżeń wiał wiatr 56 razy z Zach., 28 razy z Wschod. a 6 razy z Połud. zwykle nie bardzo gwałtownie, tylko d. 24. i 25. znacznie się wzmagał. Z powiększającą się liczbą chorób śmiertelność nie wzrastała, ponieważ charakter panujących chorób nie był niebezpieczny; tylko ospy dotychczas nie można było zupełnie przytłumić. Typhus mozgu i abdominalny tu i ówdzie się okazywał. — W Noteci znaleziono dwa ciała ludzkie a w rzece Brahe 1 trupa; niewiadomo jakim sposobem ofiary te zginęły; przy pożarze jednym dwoje dzieci i kobieta 36 lat licząca śmierć znalazły. Trzyletnie dziecko gospodarza w Czarnówce pow. Bydgosk. w kałuży, a kobieta jedna w jeziorze Mogilnickiém, na którem lód pod nogami jéj się załamał, utonęły. We wsi Neuteich pow. Czarnik. sześcioro dzieci 15-letnią służącą tak zbiły, że służąca owa w skutek, jak się zdawało, poniesionych uszkodzeń za dni kilka umarła. Wszakże obdukcya sądowa wykazała, że domysł ten był bezzasadny. — Dwoje dzieci w ogniu kominka tak się poparzyły, że w kilka godzin potem ducha oddały. W pow. Wągrowieckim dwuch ludzi w skutek nieumiarkowanego użycia wódki nagle umarło a chłopaka 11 letniego przejechano. — W ciągu Marca i Kwietnia w obwodzie Rejencyi Bydgoskiéj 40 było pożarów, które 56 domów mieszkalnych, 28 stodół, 41 stajeu i dwie cegelnie w perzynę obróciły.

Redaktorowie pism czasowych do swoich czytelników. — Dziennik angielski Waterford Chronicle zawiera następujące Nota bene swego wydawcy: Pisano już tyle o cierpieniach i bolach, troskach i kłopotach dziennikarskich, że ten przedmiot stał się poniekąd oklepanym. Dla tego też milczeliśmy dotąd umyślnie o tych jeremijadach. Tego tygodnia jednak nie możemy się wstrzymać, aby nie szepnąć choć jednego słówka do ucha pewnym ludziom, którzy się przez to w swoich nadziejach zawiedzionymi widzą, iż nie każdy artykuł, w każdym numerze, odpowiada smakowi każdego czytelnika. Cóżby, na przykład, odrzekł szewc na to, gdyby go ktoś wyłajał,

że nie każda para butów, którą ma w sklepie, przyda się na każdego nogę, i chciał go dla tego nazwać partaczem? Albo dajmy na to, ów ktoś byłby jeszcze nierozsądniejszy i wyrzekłby, iż tylko te buty są kompletnie partackie, które się dla niego samego nie przydały; nie miałżeby szewc wtenczas słuszności, nazwać go kompletnym osłem? Otoż to samo, coby ów ktoś uczynił, czynią ci także, którzy każdy artykuł dziennikarski do swego własnego przymierzają smaku i sądzą, że ich własny smak jest smakiem całego świata. Bynajmniéj moi Panowie! Owszem, macie wszyscy wiedzieć, iż powinnością redaktora dziennika jest, nie zadawalniać każdego tygodnia zawsze tych samych. Gdyby szewc jaki wszystkie swoje niezamówione buty na kopyto swoich zwyczajnych kupców robił, przekonałby się wkrótce, że ci jego zwyczajni znajomi, daleko mniejszą część całéj w butach chodzącéj publiczności stanowią. Nie, przeznaczeniem redaktora jest podawać co tydzień taką odmienną rozmaitość, aby każdy zbyt niewybredny czytelnik miał sposobność, znaleźć coś podług swojego smaku. Przytém są jeszcze ludzie, którzy nieomylności po redaktorze oczekują. Chcą, aby wszystko wiedział, nigdy nie zawiódł, ani się sam dał zawieść, i był wolen od tych wszystkich wad i ułomności, które są udziałem człowieczeństwa. Żądają aby wszystko, co im w swojém piśmie donosi, było nową i niezawodną prawdą, aby im każdéj ciekawéj pogłoski udzielił i zaraz za nią zaręczył. Żadna okoliczność nie powinna być pominiona, bez zostawienia zwłoki, któraby mu się bliżéj o tém wywiedzieć dozwoliła. Jednêm słowem, ci wszyscy dobrzy ludzie żądają i spodziewają się po redaktorze, czegoby się sami za nic w świecie podjąć nie chcieli!

Taniec Polka w Paryżu nabywa coraz większéj wziętości. Dotąd jednakże umie go bardzo mało osób, chociaż »le célèbre professeur« Cellarius, przynajmniéj 18 lekcyi tego słowiańskiego tańcu przez dzień udziela. Na jednym wielkim balu u prefekta Sekwany, który przeszło dwa tysiące osób sprosił, nie było nikogo, coby umiał był tańczyć polkę. Całe towarzystwo słuchało długo w uroczystém milczeniu jéj żywéj i oryginalnéj melodyi, aż nakoniec jakiś Niemiec z niemiecką damą uczynili zadość nieustannemu wzywaniu orkiestry i zaczęli sami śród powszechnego podziwu i oklasków polkę tańczyć. Odtąd, kto tylko chciał dać bal, musiał sobie u swoich znajomych kilku tancerzów polki — pożyczyć; ale najczęściéj nie chce ich nikt wynająć. »Ja mam Pani moich danserów polki pożyczyć?« mówiła Hrabina L* do swojéj przyjaciółki, »nie, to być nie może, moja droga; daję sama wieczór w niedzielę i nie chcę mieć stańczonych danserów.« Przeto staje się taniec Polka prawdziwym szałem. Ktokolwiek nie może sobie nigdzie tancerzy do niéj pożyczyć, uznaje konieczną potrzebę uczyć się jéj samemu, i tym sposobem własném znowu uczeniem wykształcić sobie grono tancerzów dla swego balu. Tancmistrz en vogue Cellarius nie wie już, co się z nim dzieje. Pani Margrabina C* udała się niedawno do niego, aby brać lekcye polki. Wszystkie już godziny były zajęte; jedyna tylko od 3. do 4. zostawała. — »Jestto wprawdzie moja godzina do spaceru,« odpowiedziała Margrabina; »lecz dla polki można zrobić ofiarę« — »Przepraszam Panią; zachodzi tu nieporozumienie; godzina, o któréj mówię, jestto między 3. a 4. z rana. Nie długo jednak zostanie wolna. — Cóż było robić? Pani Margrabina nie chciała się w cudzém towarzystwie uczyć pożądanego tańca i musiała brać lekcyę od 3. do 4. z rana. Dziwny ten zapał do polki nie panuje z resztą między młodémi tylko damami, lub elegantami, którzy się jeszcze po téj stronie trzydziestu lat znajdują; ogarnął on zarówno i posiwiałych już modnisiów, bankierów, uczonych, a nawet panie, które już swoję 45tą wiosnę przeżyły, i najniezmordowańszego bohatera tańców swoją zbyt poważną tuszą i okrągłością odstraszają.

Kabylowie są jak wiadomo najokrutniejsi nieprzyjaciele Francuzów w Algierze. Pewien świadek opowiada następujący przykład ich wzgardy śmierci i oziębłéj spokojności śród boju. Jeden kabylski wojownik z prowincyi Oran zaczaił się za krzakiem, do którego oddział legii cudzoziemskiéj się zbliżał. Niepodobna było wstrzymać się Kabylowi, aby choć jednego nieprzyjaciela nie ubił. Dał ognia i położył trupem oficera dowodzącego oddziałem, a sam chciał się ucieczką zbawić. Wnet jednak dognała go francuzka kula, — padł. Mógł się przecież jeszcze na kolana podźwignąć, aby zmówił modlitwę. Nadbiegli żołnierze, i chcąc się zemścić swojego Kapitana, uderzyli na niego. Pchnięcie bagnetem obaliło go po raz drugi na ziemię; poraz drugi wszakże podniósł się ranny Kabyl i modlił daléj. Powtórzone pchnięcie przeszyło go na wylot, on szeptał jeszcze swoję modlitwę. Tak go dziewięćkrotnie przeszyto nim skonał i modlić się zaprzestał.

Jest trzy razy tyle wdów co wdowców; — mężczyzni bowiem nie zostają długo wdowcami, żenią się zaraz nanowo. Niektorzy

sądzą, jakoby to ztąd wynikało, że każdy mąż sobie myśli: gorszéj już nie dostanę niżli była nieboszczka; dla czegoż więc nie mam sobie polepszyć! Gdy kobiety przeciwnie myślą: takiego dobrego męża nie dostanę już nigdy; nacóż mam sobie więc pogorszyć! — Inni znów wnoszą, że kobiecie już się jeden mąż dał tak weznaki, iż straciła wszelką ochotę iść za drugiego; podczas gdy mężczyzna znalazł posiadanie żony tak miłe, że nie mogąc mieć ich wiele od razu, bierze ich przynajmniéj tyle ile możności jednę po drugiéj.

Ubóstwo w Irlandyi. — J. Venedey pisze w swojém dziele o Irlandyi: Nędza w Irlandyi ma wcale inną postać jak w Anglii. Większa część angielskich żebraków, których napotykałem w Londynie, wzbudzała szczere politowanie we mnie, wszyscy bowiem mieli na sobie piętno podupadléj wielkości. Nigdy mi w Anglii na myśl nie przyszło, przypomnieć sobie na ich widok owe »Vivent les gueux!« Bérangera. Na dumném czole każdego z tych żebraków widać było niezatarte ślady uczucia swojéj nędzy i godności lepszego losu. Równie też i postępowanie ich zupełnie inne: milczą oni zazwyczaj, a to milczenie takie wymowne! Siedzieli przy drodze, nie mówiąc ani słowa, i napisali na ziemi: We arc hungry (jesteśmy głodni). Nie zapomnę nigdy téj rodziny, złożonéj z ojca, matki i trojga dzieci, które jak wędrowne śkielety przechodziły zwolna, mrucząc niekiedy psalmy, poprzed mémi oknami. O, jeźli Anglija żebrać musi, natenczas nie będziemy już mogli znaleźć żadnego straszniejszego przekleństwa! Ale irlandzcy żebracy wcale inni. Mógłem ich już w Londynie rozeznać od angielskich. Są przeciwnie wymowni, mają długie, patetyczne ustępy w pogotowiu, usta ich płyną miodem, pragną koniecznie zająć. A patrząc na nich, widzisz w ich twarzy tyle czerstwego zdrowia, tyle zadowolenia z samych siebie, taką spokojność ducha, że mimo brudu i łachmanów mógłbyś zwątpić o prawdzie téj złotoustéj nędzy. Każdemu angielskiemu żebrakowi cięży klątwa boża na czole; każdemu irlandzkiemu, rozjaśnia lica promień miłosierdzia łaskawego sędziego. Tamci są nędzni, nędzni nad wszelki wyraz, nędzni z uczuciem swojéj nędzy, — ci są po większéj części tylko ubodzy. Ubóstwo to jednak znajduje się tu wszędzie obok bogactwa. Nie tylko że ulice ubogie tuż do eleganckiéj części miasta przytykają, ale można jeszcze być pewnym, iż nie zrobimy kroku, aby nie postrzedz niedostatku i biedy. Zdybałem raz pyszny wóz pogrzebowy, o 6 koniach, z mnóstwem piór strusich; hardy woźnica w długim czarnym płaszczu z daleko powiewającą krepą, w trójgraniastym kapeluszu, siedział na koźle, a przy nim parobczak w podartych spodniach, boso, mający na sobie koszulę, którą chyba wprawne oko mogło rozróżnić od ciemnego spencera. Zaraz za wozem szło kilka bogatych ekwipażów i długi szereg fiakrów. Ubóstwo jest tutaj ciągłém memento mori bogactwa, i krok w krok za niém, jak cień za ciałem się wlecze.

Od kilku lat wynaleziono we Włoszech nowy sposób leczenia na niektóre choroby: to jest: naturalną kąpiel gazową. Przy budowaniu myśliwskiego pałacyku dla jednego z książąt neapolitańskich, natrafiono na miejsce, gdzie się z pod ziemi mocne amoniakowe pary wydobywały. Otoczono to miejsce murem i urządzono na sposób izby, w któréj teraz osoby cierpiące oddawna na sparaliżowanie różnych części ciała, żadnemi dotąd środkami nie wyleczone, kąpią chorą część ciała w gazie, który się tylko do pewnéj wysokości w powietrzu wznosi. Po upłynieniu kwadransa rozgrzewa się chory członek, czerwienieje, i zaszło już wiele wypadków, że ta nowa łaźnia cudownie skutkować miała.

Podrzutki w Mołdawii. W wydanem niedawno piśmie Bucha: »O Mołdawii i Wołoszczyznie,« czytamy między wielu innemi zajmującemi szczegółami: »W Jasach zachowuje się oddawna zwyczaj podrzucania nowonarodzonych dzieci pod drzwi kościoła metropolitańskiego. Wszystkie tak znalezione dzieci każe arcybiskup (naczelnik greckiego kościoła w Mołdawii) na swoje koszta aż do ośmiu lub dziesięciu lat wychowywać; a po tym czasie znajdzie się zawsze ktoś taki, co zechce wziąć sierotę do siebie. Jeżli zaś osoba, podrzucająca takie dziecko pod metropolitę, bywa schwytana na uczynku, natenczas biorą ją, przymocowują jéj do piersi ciężką wagę żelaza w kształcie małego dziecka, i każą jéj dotąd je nosić po dziedzińcu kościelnym, aż póki nie wyda matki dziecięcia, która więc przyprowadzona i tym samym sposobem ukarana, musi odebrać swoje dziecko. — Co wszakże tylko wtedy się dzieje, jeźli powyższa kara samych ludzi z gminu ma dotknąć; w przeciwnym razie bywa dziecko wzięte bez najmniejszego oporu na wychowanie, i wszelkie dalsze śledztwo ustaje. —

Najstarszym człowiekiem w Paryżu a może i w całéj Europie jest Pan Noël de Guersonnière, który 29. Lutego r. b. 117ty

rok życia zaczął. Będąc urodzonym w dniu przestępnym, obchodził w tym całym przeciągu tylko 29 urodzin. Ma się jeszcze dość dobrze. — Inny stary człowiek, 114letni P. Ducercle, umarł w departamencie Saony i Ligiery, w Charolles, na paraliż. Najstarszy syn jego ma już 87 lat, a jeszcze ani jednego siwego włosa.
(Rozm. Lwow.)

(Sprostowanie.) — W numerze wczorajszym Gazety W. X. P. w artykule o Panu Herz na str. 926. zamiast wieczór muzykalnéj czytaj »wieczór muzykalny«, a zamiast szanowny publiczności czytaj »szanownéj publiczności.«

OBWIESZCZENIE.

Uznane na rok bieżący potrzebnemi i z strony wyższéj władzy zarządzone zmiany w taxie niektórych leków nabierają mocy od wyjścia na widok publiczny tego obwieszczenia. Wykazu tych zmian przesłaliśmy dziś po exemplarzu każdemu Fizykowi powiatowemu w departamencie, a można go także dostać w cenie 1 sgr. u Pana Nadregistratora Kujawy w Poznaniu, w księgarni H. Schultza w Berlinie i we wszystkich księgarniach monarchii.

Poznań, dnia 14. Maja 1844.

Królewska Rejencya. I.

OBWIESZCZENIE.

Posiedzicieli listów zastawnych Wiel. X. Poznańskiego zawiadomiamy niniejszém, iż losowanie listów zastawnych cztero- i $3\frac{1}{2}$-procentowych w terminie Bożego narodzenia r. b. do funduszu umorzenia potrzebnych, odbędzie się w dniach 11. i 12. Czerwca r. b., i że spis wylosowanych listów zastawnych w dniach 12. i 13. tegoż miesiąca w lokalu naszym urzędowym, dnia trzeciego zaś po losowaniu, na giełdzie Berlińskiéj i Wrocławskiéj wywieszonym będzie, a to aż do ogłoszenia ich przez pisma publiczne.

Poznań, dnia 15. Maja 1844.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.
Od 12. do 18. Maja.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
12. Maja	+ 10,3°	+ 19,5°	27 " 0,2 '''	Północ. z.
13. »	+ 10,0°	+ 12,2°	28 " 1,0 '''	Półn.pół. z.
14. »	+ 8,0°	+ 13,4°	28 " 0,8 '''	Półn. z.
15. »	+ 5,2°	+ 10,2°	27 " 11,9 '''	dito
16. »	+ 2,5°	+ 13,3°	28 " 0,0 '''	dito
17. »	+ 5,3°	+ 12,5°	27 " 11,3 '''	Połud. w.
18. »	+ 8,2°	+ 11,3°	27 " 10,0 '''	dito

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 18. Maja 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{2}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{12}$	$99\frac{1}{12}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{3}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$169\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$196\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	167	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$99\frac{1}{3}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	93
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$152\frac{1}{4}$	$151\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	129	128
» » dito *Lit. B.* .	—	$123\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	139	—
» » Magdeb.-Halberst.	4	130	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	$133\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 17. Maja. 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel	1	22	—	1	24	—
Zyta . dt.	—	28	—	—	29	—
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	18	3
Tatarki dt	1	—	—	1	1	—
Grochu . dt.	—	26	—	—	28	—
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	5	15	—	5	17	6
Masła garniec	1	12	6	1	13	—